

Nazwa *liryka* [1] pochodzi od liry, starożytnego instrumentu muzycznego.



Zawartość niniejszej zakładki, podobnie jak zakładki [Linki](#), ma na celu uzmysłowić naszym czytelnikom, iż niektóre doświadczenia religijne wynikające z lektury Biblii, jak i fakty dotyczące fundamentalnych prawd wiary i etyki biblijnej, mają charakter uniwersalny i ponadwyznaniowy, a w swym przesłaniu są czytelne i zrozumiałe dla wszystkich tych, którzy nie tłumią prawdy przez swą nieprawość [\[Rz. 1:18\]](#). Znamienne jest, że Paweł zarówno na areopagu w mowie do Greków, jak i w liście do Tytusa na poparcie swojego nauczania o Bogu czy oceny mentalności Kreteńczyków nie odwołuje się do filozofów, ale do poetów [\[Dz. Ap. 17:28; Tyt. 1:12-13\]](#). Bo też liryka, podobnie jak treści kazania (postylli) przekazywane w asyście Ducha, bliższa jest objawieniu niż traktatowi z filozofii; poeta w swym odbiorze i wyrazie rzeczy nas otaczających niewątpliwie bliższy jest kaznodziei. Bowiem tak jak celem poety jest uzmysłowienie nam sensu istnienia poprzez wyrażenie i ukazanie egzystencjalnych prawd życia w materiale językowym, tak też celem kaznodziei jest wyartykułowanie i wydobywanie z litery Pisma treści biblijnych prawd wiary w duchowo-egzystencjalnym wymiarze indywidualnego doświadczenia. Treści tych sami nie potrafimy ubrać w słowa bądź wydobyć z tekstu biblijnego, ale jesteśmy w stanie je przeżyć i zrozumieć. Toteż liryka (poezja) może ująć i opisać doświadczenia czy określone zjawiska w sposób zwięzły, symboliczny i metaforyczny, a tym samym bardziej ideowo otwarty dla wrażliwego słuchacza bądź czytelnika. Postanowiliśmy zatem w tej zakładce umieścić niektóre wiersze, sentencje jak i fragmenty z literatury, by w ten sposób przybliżyć naszym czytelnikom to, czego być może sami doświadczają, czują, a podświadomie też wiedzą.

Kim jestem?

Mówią mi, że wychodzę ponoć z celi pogodny i silny jak książę z zamku.

Kim jestem?

Mówią mi, że rozmawiam ze strażnikami tak spokojnie i jasno, jakbym to ja był tym, co nimi włada.

Kim jestem?

Mówią jeszcze, że znoszę dni nieszczęścia z uśmiechem i dumnie, jak ktoś, kto przywykł zwyciężać.

Czy rzeczywiście jestem tym, za kogo mnie mają?

Czy tym tylko, którego znam sam:

niespokojny, stęskniony, chory jak ptak w klatce,
dobijający się o każdy oddech jakby kto dławił krtań,
i kolorów zgłodniały, i kwiatów, i głosów ptactwa,
złakniony dobrych słów i bliskości innych ludzi,
drżący przed tyranią, a także przed najbliższą z chorób,
wypchnięty z czekania na rzeczy wielkie,
i bezsilnie struchlały o przyjaciół, niedosiężnie dalekich,
zbyt zmęczony i pusty, by modlić się, myśleć, tworzyć,
otępiały, gotów w każdej chwili pożegnać wszystko?

Kim jestem? – Tym czy tamtym? Czy tym dziś, a innym jutro?

Czy obydwoma?

Obłudnikiem wobec ludzi,

sam przed sobą – żalonym, przeczulonym słabeuszem?

A może to, co jeszcze we mnie, jest podobne do rozbitej armii, pierzchającej w rozsypce przed już odniesionym zwycięstwem?

Kim jestem? Szyderstwo samotnych pytań...

Ty wiesz, Boże: Twój, kimkolwiek byłbym.

Dietrich Bonhoeffer, *Kim jestem?*

(...)

Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem?

– Prochem i niczem;

Ale gdym Tobie moją nicość wyśpowałam,

Ja, proch, będę z Panem gadał.

(...)

Adam Mickiewicz, *Dziady cz. III, scena V*

(...)

Źle mi w złych ludzi tłumie,

Płaczę, a oni szydzą;

Mówię, nikt nie rozumie;

Widzę, oni nie widzą!

(...)

Adam Mickiewicz, *Romantyczność*

Boże Narodzenie

Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,

Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

Figura nie zbawi

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,

Kto sam na sercu swoim krzyża nie wstawi.

Nieufność

Obraża Niebo podła i nieufna tłuszcza,

Co wzywa Boga, lecz się na Boga nie spuszcza.

Niskie drzwi

Pomiędzy dzieci boże próżno ten wnijść pragnie,

Kto się u drzwi tak nisko jak dziecię nie nagnie.

Jaki żal

Powiadasz żal zbawia? Wszak czarty się żalą? –

Żalą się, lecz na drugich; a sami się chwala.

Rusztowanie

Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie:

Musi być rozebrane, gdy budowla stanie.

Apostolstwo i filozofia

Filozof uczniom własnej nauki udziela,

Apostoł tylko świadkiem jest nauczyciela.

Znak

Bóg pomazańcom swoim znak na czole kładzie.

Naród, który tych znaków nie widzi, upadnie.

Adam Mickiewicz, *Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Boehme, Anioła Ślązaka i Saint-Martina*

Kto mocniejszy, ten lepszy^[2]

„Temu nieborakowi wsi wzięły kaduki.”

„Czemuż to?” „Bo źle wierzył.” „Takowej nauki

W żadnym piśmie nie czytał. On by, sam dla siebie,

Co najlepiej chciał wierzyć, żeby mógł być w niebie.”

„Z kościołem trzeba wierzyć, bez wszelkiego swaru.”

„Wzdyc wiara jest dar boży. A nuż tego daru

Temu nieborakowi nie chciał Bóg dać, to mu

Wioskę wziąć, to go wygnąć na tułactwo z domu?

Niejedenże katolik nie wierzy z kościołem;

Czemuż mu wsi nie biorą z aryjany społem?”

„Każdy wierzy, co kościół, chyba że nie czyni,

To taki gorzej niżli aryjan przewini.

Przeczcze ten nabożeństwa dla wsi nie odmienił?”

„Bo drożej, niżeli wieś, swoje wiarę cenił.

Na cóż mu ją wydzierać gwałtem chcą ci sędzię,

Kiedy on mocno ufa, że w niej zbawion będzie?

Toć już Bóg nie dla sądu, lecz przyjdzie dla kary,

Kiedy go uprzedzają, sądząc ludzie z wiary.

Jeśli jako o rozbój, albo insze brzydy,

O wiarę karzą, czemuż opuścili Żydy?”

„Bo się nam okupują.” „Pewnieć tymi, co są

W Polszcze pieniędzmi, inszych do Polskiej nie wniosą.

A kędyż sprawiedliwość za pieniędzmi chodzi?

Godne prawo nagany, ani się to godzi.”

„A o naszej co mówią aryjani wierze?”

„To, co my o ich, że w niej nieważne pacierze.

Czemuż my ich, nie oni z ojczyzny nas ruszą?

Wzdyc szlachta, o równą się z nami wolność kuszą.”

„Bo nas więcej niżli ich.” „Już teraz pomału

Przychodzę do rozumu: lis ze lwem do działu.
Nie, żeby oni jaką zasłużyli winę,
Tylko że słabszy, przeto z nimi za drabinę.
Bać się, żebyśmy, karząc złą wiarę w ich zborze,
Bardziej nie utwierdzili tym sądem w errorze.
Rzadko kiedy gwałtowna rada dobra bywa,
Nie wadziło poczekać z tym plewidłem żniwa.
I kalwinić nie wierzą kościelnej nauki;
Czemuż na nich takiejże nie zażyjem sztuki?"
„I ci w Polsce nie wieczni; skoro się przeredzą,
Upewniam, że Angliją z Holendry nawiedzą.”
Wacław Potocki, *Kto mocniejszy, ten lepszy*

Campo di Fiori

W Rzymie na Campo di Fiori
Kosze oliwek i cytryn,
Bruk opryskany winem
I odłamkami kwiatów.
Różowe owoce morza
Sypią na stoły przekupnie,
Naręcza ciemnych winogron
Padają na puch brzoskwini.
Tu na tym właśnie placu
Spalono Giordana Bruna,
Kat płomień stosu zażegnał
W kole ciekawej gawiedzi.
A ledwo płomień przygasnął,
Znów pełne były tawerny,
Kosze oliwek i cytryn
Nieśli przekupnie na głowach.
Wspomniałem Campo di Fiori
W Warszawie przy karuzeli,
W pogodny wieczór wiosenny,
Przy dźwiękach skocznej muzyki.

Salwy za murem getta
Głuszyła skoczna melodia
I wlatywały pary
Wysoko w pogodne niebo.
Czasem wiatr z domów płonących
Przynosił czarne latawce,
Łapali skrawki w powietrzu
Jadący na karuzeli.
Rozwiewał suknie dziewczynom
Ten wiatr od domów płonących,
Śmiały się tłumy wesole
W czas pięknej warszawskiej niedzieli.
Morał ktoś może wyczyta,
Że lud warszawski czy rzymski
Handluje, bawi się, kocha
Mijając męczeńskie stopy.
Inny ktoś morał wyczyta
O rzeczy ludzkich mijaniu,
O zapomnieniu, co rośnie,
Nim jeszcze płomień przygasnął.
Ja jednak wtedy myślałem
O samotności ginących.
O tym, że kiedy Giordano
Wstępował na rusztowanie,
Nie znalazł w ludzkim języku
Ani jednego wyrazu,
Aby nim ludzkość pożegnać,
Tę ludzkość, która zostaje.
Już biegli wychylać wino,
Sprzedawać białe rozgwiazdy,
Kosze oliwek i cytryn
Nieśli w wesołym gwarze.
I był już od nich odległy,
Jakby minęły wieki,

A oni chwilę czekali
Na jego odlot w pożarze.
I ci ginący, samotni,
Już zapomniani od świata,
Język nasz stał się im obcy
Jak język dawnej planety.
Aż wszystko będzie legendą
I wtedy po wielu latach
Na nowym Campo di Fiori
Bunt wznieci słowo poety.
Czesław Miłosz, *Campo di Fiori*, Warszawa – Wielkanoc, 1943

Bóg jest wszędzie

Nie można tego obejść: Bóg jest wszędzie,
w każdym dziwnym i strasznym obrzędzie.
Wywołuje go nie tylko modlitw kadzidlanych kwiat,
ale szubienice, i topór, i kat.
Bóg jest w sędzi, który sądzi krzywo,
i w świadku, co przysięga na prawdę fałszywie,
nie może nie być. I to mnie przestrasza.
Bo jeśli – w świętym Piotrze, to także – w Judaszu;
jeśli w Żydzie, zamęczonym niewinnie przez Niemców,
to także w Niemcach tych ?... I tak się kręcę
od prawdy do nieprawdy, od kary do zbrodni,
w każdej cząsteczce – Boga odnajdując co dnia.
I chce mi się wyciągnąć ręce nad człowiekiem
i winnym, i niewinnym, i małym, i wielkim,
i krzyknąć wielkim głosem błagalną przestrozę,
aby sądząc człowieka nie męczono Boga.
Kazimiera Łłakowiczówna, *Bóg jest wszędzie*

Który skrzywdziłeś

Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,

Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,
Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze jeden dzień przeżyli,
Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta
Możesz go zabić – narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.
Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.
Czesław Miłosz, *Który skrzywdziłeś*, Washington, 1950

[1] **Liryka** obok epiki i dramatu jest jednym z trzech głównych gatunków literackich. W odróżnieniu jednak od epiki i dramatu głównym przedmiotem przedstawienia są w niej przeżycia wewnętrzne człowieka, jego uczucia i doznania egzystencjalne związane z obserwacją i doświadczeniem otaczającej go rzeczywistości zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Kompozycja utworu lirycznego nie opiera się na akcji i związkach przyczynowo-skutkowych, lecz na doświadczeniu, stosunku bądź na założonej sytuacji podmiotu lirycznego, główną zaś formą jest monolog, wynurzenie, refleksja, olśnienie tego podmiotu, najczęściej wyrażane za pośrednictwem wiersza – mowy wiązanej – strofy, pieśni, sentencji, elegii, bądź też wiersza białego (pozbawionego rymów).

[2] Utwór mówi o wypędzeniu braci polskich. Uchwała sejmu z 1658 r. nakazywała pod karą śmierci braciom polskim (arianom) przejście w ciągu 3 lat na katolicyzm lub opuszczenie kraju. Uchwała ta podważała obowiązującą od czasów Konfederacji Warszawskiej zasadę tolerancji religijnej w Polsce. Po 1658 r. część braci polskich, jak m.in. Wacław Potocki, przeszła na katolicyzm. Większa część jednak wyemigrowała do Holandii.